

# KęKę, Dużo nie trzeba

Pamiętam zima, jakoś jasno, niedziela chyba  
Śnieg się odbijał, szybkie hasło - ty, ja - nie muszę pytać  
Na imię miałaś... Wiesz, że nie powiem chociaż kojarzę  
Bo znam tego obecnego typa, ładną macie córkę razem  
Nie chcę wam mieszać, może dusi ją przeszłość  
Choć byliśmy ledwo duzi i niewinni, jak to buzi w deszczu  
Niezręczny bezruch znowu psuje wszystko  
Się denerwuję, sprawę przegaduję, dotąd mi to nie przeszło  
W kieszeni drobne, chodź zabiorę na piknik  
Zjarana De La Soulem, dla mnie 2Pac był najlepszy ze wszystkich  
Później to lato, młody Olbrychski  
Już rozumiem co to słodko, gorzko, żyć, puffać i pić, pić  
Dużo nie trzeba - paru kumpli obok  
Ogniska w drzewach, flaszka, kapela, dwie cycate dupki z tobą  
To był ten moment żeby zacząć coś iść, to może by coś z tego wyszło  
Zresztą sama wiesz co było...

Uwielbiałaś anglezować mnie na oklep pasją  
Suche usta, krótka przerwa, amaretto z pępka, jazda  
W powietrzu migdał pięknie pachniał  
Twój temperament dziwki plus prawdziwa elegancja i to skrajne jest  
Lato znów upalne jest, chodźmy gdzieś, zróbmy coś  
Pieprz to wszystko, mam miejscówkę, gdzie tak fajnie jest  
Wokół spokój, pierdolić resztę  
Twój czerwony stanik, ciągle masz to go weź, to go zdejmę jeszcze  
Nad ranem gadki, co będzie jak się wyda  
Weźmy się tym dziś nie martwmy, jakby co, to ty masz typa, wiesz  
I tylko ani słowa, rozumiesz chyba że miasto lubi gadać, lubi wiedzieć, lubi spytać się  
Nie mówmy dziś nic, nie deklaruje nic ci  
Nie obiecujesz nic mi, już raz przerabialiśmy związek  
Nic na siłę, wszystko na spokojnie  
Ty wolną chwilę masz, to przyjdź na koncert  
To dla ciebie, aha

- Dawaj, KęKę gra, kurwa, nie wierzę, że nie przyjdiesz
- Załatwię ci wejściówkę, nawet dostaniesz taką plakietkę na smyczy V.I.P
- Tylko ja i ty, dawaj, będzie dobrze
- ...Wódka za darmo... A wiem, ty nie pijesz, pamiętam
- Zawsze tak mówisz do trzeciego drinka